

Górnoszlązak

Wiśmo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoszlązak” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i a agentów 1 markę 30 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 1 mk. 72 fen. — „Rodzina chrześcijańska”, wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — „Górnoszlązak” z „Rodziną chrześcijańską” kosztuje 1 mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośnieniem do domu 45 fen. więcej.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

19-go Listopada: Elżbiety wd., Poncyana.

Wschód słońca:

godz. 7 minut 27

Zachód słońca:

godz. 4 minut 2

Jmiona słowiańskie:

19-go Listopada: Drogomira.

Po wyborach.

Przed wyborami nie brakło wielu łatwowiernych, którzy przypuszczali, iż przy tegorocznych wyborach do sejmu pruskiego zmienia się rzecz, i że opozycja zdoła przeprowadzić swoich posłów do sejmu, którzy zaprowadzą trochę różnorodności w życiu towarzystwa junkersko-centrowo-rządowego. Ale byli to naiwni, którzy zapomnieli o tem, że pruski system wyborczy jest jednym z najgorszych, że większa część ludności pod groźbą prześladowania i utraty kawałka chleba nie może dać wyrazu swym zapatrywaniom politycznym. Na stole redakcyjnym mamy stos dowodów, jak urządza się wybory do sejmu. Wszystkimi to rzeczy znane, dla tego przytaczamy tylko jeden przykład. W Laurahucie w fabryce nitów Fitznera wysłano do każdego lokalu wyborczego, gdzie mieli głosować robotnicy, że fabryki, urzędników, którzy mieli spisanych robotników na kartce im wyczonej, aby śledzili, jak robotnicy głosują. Tak wernikstrz Schneider miał iść do oberży hutniczej, Sieroński do lokalu Perla na Sadzawkach, Maszczyk do Hechta, Smykał do lokalu Ludwika na kolonii Hugona i t. d.

Po co ich tam wysyłano? Na to sobie każdy da sam odpowiedź.

Nie też dziwnego, że i teraz, nawet tam, gdzie robotnicy mają większą niezależność ekonomiczną, jak po wielkich miastach niemieckich, ich kandydaci nigdzie nie przeszli. Socjaliści, którzy ludzili się wielkimi zwycięstwami przy wyborach do parlamentu, nie zdobyli ani jednego mandatu, i tylko w 3 lub 4 okręgach stanowią jęczyczek na wadze pomiędzy innymi partjami. Może w tych wypadkach tu lub owdzie przez kompromisy i układy zdobędą jaki mandat. Na ogół trzeba sobie powiedzieć: Jak było dotychczas, tak będzie i nadal. Nie ma się co ludzić. Lud musi wyżyć wszystkie siły, aby ten nędzny pruski system wyborczy został zniesiony i ustanowiony system sprawiedliwy na podstawie powszechnego prawa głosowania.

U nas wybory przyniosły bądź co bądź pewne niespodzianki dla dajczkatolików, którzy chcieliby nami pomiatać i używać nas jako ślepego narzędzia do swej polityki partyjnej. Lud polski w okręgu starobytomskim, wstrzymując się od wyborów, sprawił to, że centrowcy przepadli, a między nimi nawet taki p. Letocha, który przez tyle lat tak wiernie służył panom niemieckim. Butni krzyżacy centrowi jeszcze kilka dni przed wyborami z taką pogardą odzywali się o ludzie polsko-katolickim, tak pewni byli zwycięstwa swego, kpiąc sobie z tego, iż my nie pójdziemy na wybory, że słuszną spotkała ich kara. Mają dowód, że tu żyje lud polski, świadomy swej siły, który nie pozwala sobą pomiatać, a niezawadnie wyciągnął sobie z tego rezultatu wyborów odpowiednie nauki na przyszłość.

W okręgu opolskim dajczkatolicy połączyli się z protestantami i żydami, konserwatystami i hakatystami przeciwko p. majorowi Szmuli, katolikowi, i to jedynie dla tego, że p. Szmula był im ponadto polskim. P. Szmula wskutek tego upadł, lecz my Polacy wobec tego nie potrzebujemy rąk załamywać. Centrowcy dali nam tylko znowu dowód, co wart jest ich katolicyzm, jak obcho-

dzą się z ludem polskim. A ten lud polski, zarówno jak jego przywódcy, jeśli mieli dotąd jakiegokolwiek wątpliwości co do charakteru centrowców, przekonali się, że u nas na Górnym Śląsku my z centrowcami zgodnie żyć nie możemy. Następnym postępowania centrowców będzie po stronie polskiej tem większa zachęta do pracy na polu narodowym, aby za lat 5 centrowców przegnać z okręgu opolskiego i przeprowadzić tam posłów narodowych. Z tego punktu widzenie upadek pana Szmuli, który zresztą mógł godniej zachowywać się podczas walki wyborczej, jest raczej zyskiem niż stratą dla sprawy polskiej i ludowej.

Wyniki w okręgu pszczyńsko-rybnickim również przekonały centrowców, że żyje lud polski na Śląsku. Dajczkatolicy mają sposobność zastanowić się do piątku i pokazać światu, co wart jest ich katolicyzm. Jako katolicy, a oni przecież roszczą sobie monopol do katolicyzmu — powinni ustąpić jeden mandat Polakom, którzy są conajmniej tak dobrymi katolikami jak oni. Chodzą pogłoski, że ułożyli się już z rządowcami, którzy postawili 3 lutów na kandydatów, i chcą głosować na p. Heykinga. Kilka dni jeszcze, a przekonamy się, co wart jest katolicyzm dajczkatolików.

Znęcanie się nad żołnierzami w Niemczech.

„Frankfurter Zeitung” zapowiada energiczne rozprawy parlamentarne przeciw pruskiemu ministrowi wojny z powodu świeżo rozegranych procesów o dręczenie żołnierzy. Stronnictwo wolnomyślnie i socjalistyczne wniosło ostre interpelacje w sprawie wyroków sądowych, w których przebijają się najwidoczniejszą dążnością do usprawiedliwienia występów oficerskich i podoficerskich.

„Oddawna już — pisze „Frankfurter Zeitung” — nie widzieliśmy takiego nagromadzenia katowań, których ofiarą padali żołnierze, i co najważniejsza, katowań systematycznych, świadczących wyraźnie, że wykroczenia siepaczków wojskowych rozplenią się wskutek braku należytej kontroli ze strony przełożonych. Zważywszy dalej, że tylko z najwyższym trudem udało się z ofiar brutalności kaprałkiej wydobyć zeznania, dojdź musimy do wniosku, iż żołnierze czują się bezbronnymi i wyjętymi z pod prawa, że poprostu nie wierzą, aby przełożeni ujeli się za ich krzywdy, aby mogli bez narażenia własnej skóry poskarżyć się na tych, którzy się pastwią nad nimi. Są to objawy tak niebezpieczne, że otwarte przedstawienie tych stosunków w parlamencie jest kardynalnym obowiązkiem przedstawicieli narodu. A przy tej sposobności wypadłoby także poddać energicznej krytyce prawodawstwo wojskowe, bo przecież wprost zdumiewające są z jednej strony łagodne wyroki, wydane na oficerów i podoficerów, którzy pastwili się nad żołnierzami, a z drugiej strony drakońskie kary, wymierzone żołnierzom, którzy w jakikolwiek sposób wykroczyli przeciw swoim przełożonym, choćby nawet te wykroczenia popełnione były w stanie opilstwa.

„Frankfurter Zeitung” przypomina dalej, jak to porucznik Hüssener, który

z blahych zupełnie powodów zamordował żołnierza pijanego, otrzymał tylko łagodną karę forteczną; natomiast majtk, który po pijanemu zaczepił oficera, na długie lata zamknięto w więzieniu. Ta podwójna miara sprawiedliwości ujawniła się także w sprawie grenadyerów heidelberskich z jednej, a w sprawie Breidenbacha z drugiej strony. Tam skazano żołnierza, który, upiwszy się porządnie z radości, że niebawem wypuszcza ich z wojska, poturbował nieco podoficera, na 7 lat cuchthausu; tu zaś podoficerowie, którzy pod okiem swoich przełożonych, nie w nastroju przelotnego podniecenia, lecz systematycznie, z całą świadomością czynu i z pełną rozważą pastwili się nad żołnierzami, otrzymali tylko łagodne i nie tak hańbiące, jak zuchthaus, kary więzienne.

A co najcharakterystyczniejsze, to fakt, że poruczników i kapitanów, którzy to barbarzyństwo tolerowali (ze spokojem patrzeli) sądy wojskowe zupełnie od wszelkiej odpowiedzialności uwolniły lub, co najwyżej, na kilka dni aresztu pokojowego skazały. Nawet w takich przypadkach, w których wysokiemu oficerowi udowodniono, że nie tylko skargi żołnierskie uważał za nie istniejące, lecz wprost zachęcał sierżantów i podoficerów do udrećcia brutalności, winny uległ karze niezmiernie łagodnej. Oficerowie zaś, którzy sami się przyznali, że swoich podwładnych bili po twarzy, pojechali na kilka tygodni do „fortecy”, czyli wesołego więzienia, gdzie „uwiecznionemu” wolno od rana do nocy zwiędzać knajpy, grać w karty, bywać w teatrach i spijać szampana.

Zdaniem pisma frankfurckiego, dzieje ostatnich procesów wojskowych wykazały przekonywająco, że nie chodzi tu o wykroczenia jednostek, lecz że wina nieznośnych stosunków tkwi w systemie subordynacji (obowiązku do ślepego posłuszeństwa wojskowego), tkwi w najbardziej niebezpiecznym wyobrażeniu moralnym oficerów i w najfałszywszych opiniach, wpajanych w żołnierzy. W sprawie Breidenbacha kapitan Grolman zeznał, że na pytanie jego, dlaczego mu katowani żołnierze wcześniej nie donieśli o rafinowanych okrucieństwach nieludzkiego podoficera, otrzymał bełkotną odpowiedź, iż nie mieli odwagi się skarżyć, że Breidenbach i jego koledzy zabili w nich wszelką wolę, że lękali się, aby im jeszcze gorzej nie było, gdyby wydali tajemnicę koszar. Drżąc, z zaciśniętymi ustami, stali przed swoim kapitanem. Słowo po słowie musiał niemal gwałtem z nich wydobywać, bo w tych ludziach zabito wszelką świadomość praw i zdawało im się, że gdy się o nie upomną, tortury ich staną się jeszcze dotkliwsze. A zatem tresura „à la Dippold”, ów osławiony nauczyciel, który przez dwa lata powoli mordował swoich uczniów i żaden z nich nie miał odwagi zawołać głośno o pomoc.

Breidenbach obwiniony był o 1,207 wykroczeń z dziesięciu okrucieństwa ludzkiego. Wszyscy podoficerowie pułku wiedzieli najdokładniej, co się dzieje w koszarach i żadnemu nie przyszło nawet do głowy wnieść skargę na siepacza straszego. Przeciwnie, podczas procesu tłómaczyli sędziom, że kapitan był za łagodny, więc taki energiczny podoficer, jak Breidenbach, był bardzo potrzebny, aby subordynację w pułku utrzymać.

W niedługim czasie dowiemy się nieco więcej o tych sprawach z ust naszych posłów w Berlinie.

Polska.

Zabór pruski.

Aresztowanie p. Biedermana.

W sprawie aresztowania p. Biedermana donosi „Post”, że dr. Rakowski pisywał z więzienia w Wrónkach stale do „Pracy”, że miał nawet w swej celmaszynie do pisania, a p. Biederman, przekupiwszy kilku urzędników, komunikował się z nim bez wszelkich trudności. Niedzielne gazety miały wiadomości, że pan Marcin Biedermann, wydawca „Pracy”, przez dwa dni trzymany w więzieniu śledczym w sprawie redakcyjnej, został wypuszczony na wolność za kaucją 50000 marek.

Zabór austriacki.

Choroba Wyspiańskiego.

Znakomity poeta polski Stanisław Wyspiański ciężko zachorował. „Kurier Warszawski” donosi, że stan zdrowia Stanisława Wyspiańskiego w ostatnich dniach pogorszył się. Prof. Pareński uważa stan pacjenta za poważny, gdyż chory miał nawet stracić mowę.

Wiadomości ze świata.

Nowy nuncyusz we Wiedniu.

„Neue Fr. Presse” dowiaduje się z Rzymu, że wybór nuncjusza brukselskiego mrs. Belmonte na nuncjaturę we Wiedniu jest już zapewniony.

Belmonte wybrał sobie już nawet przyszłego swego sekretarza, którym będzie ks. Rossi, członek akademii „Dobroli ecclesiastici”.

Zamach na policmajstra.

W Białymstoku na bardzo wąskiej uliczce strzelił pewien mężczyzna trzy razy z rewolweru do policmajstra Metlenki, który odniósł ranę w udo. Sprawca zaniachu zbiegł.

Kiszyniewska rzecz w świetle prokuratury rosyjskiej.

„Nowoje Wremia” podaje niektóre szczegóły z aktu oskarżenia w sprawie rozruchów antyżydowskich, których epilogiem będzie rozprawa sądowa, rozpoczynająca się 2 grudnia. I tak wedle aktu oskarżenia zrabowano 1350 domów żydowskich, 800 osób aresztowano, 38 żydów zamordowano, a w liczbie tych tylko 2 osoby zginęły z ręki broniących się żydów. Miarą zacięłości — powiada akt oskarżenia — podczas tych rozruchów jest nieludzkie znęcanie się nad ofiarami. Żydom wyłupywano oczy, odcinano części ciała, oblewano ich kwasem siarkowym, znęcano się niemilosierdzie nad dziewczętami żydowskimi.

Echa sprawy Humbertów.

Francuska Izba deputowanych przyjęła 360 głosami przeciw 203 wniosek Berryego, domagający się utworzenia komisji śledczej dla sprawy polityków, zawikłanych w proces Humbertów. Berry przedstawił dotyczące epizody procesu. Minister Valle oświadczył, że

Z dalszych stron.

Bätenbrock. Kilka słów do uczuć polskich dla członków Tow. św. Jacka. Szanowni członkowie! Towarzystwo nasze, stojące na zasadach czysto katolickich, ale zarazem i czysto polskich, przechodziło i przechodzi różne koleje. Razem przetrzymaliśmy różne przykrości, jakie nam wkraczały w drogę, i dla tego staliśmy się potęgą, gdyż w tych czasach, gdy Tow. najbardziej było przesładowane, najwięcej liczyło członków. Główną zasługą tego była praca zarządu, który dawniej kierował Tow., z czasem się jednak wszystko zmieniło. Jedne osoby ustąpiły ze zarządu, a na ich miejsce wybrano inne, tak że w zarządzie terazniejszym zasiadają osoby, które Tow. pokierować nie są zdolne. Wiciecie zapewne wszyscy, że Tow. nasze nie jest przypuszczone do kościoła (choć niejakimś czasem stali w kościele z chorągwią) a to jedynie z powodu tego, żeśmy nie chcieli przyjąć ustaw narzuconych nam przez księży.

Ustawy te, jak wam szan. członkowie wiadomo, zanadto nam odbierały wolności, zanadto nas kępowały, tak że chcąc niechcąc, żaden prawy Polak na nie zgodzić się nie mógł. Nieprzyjęliśmy ustaw narzuconych, chociaż nasze stare ustawy także były zatwierdzone przez władzę kościelną, i za to zostaliśmy wypędzeni z kościoła — ale — jednak wytrwaliśmy dla tego, że pracowaliśmy każdy członek szczerze. Teraz jednak znów wkroczyło nam w drogę nowe przeciwieństwo, i to brak lokalu na zgromadzenia. I tośmy jakiś czas przetrwali, a i nadal byśmy wytrwali, — ale cóż! — nasi ugodycy, to jest terazniejszy zarząd, chcieli coś lepszego zdziałać dla Tow. Korespondent ostatniej korespondencji z Bottropu słusznie ich nazwał gnuśnymi i ospałymi, gdyż dotychczas nie dla Tow. dobrego nie uczynili. — Więc ażeby ich zdaniem coś lepszego zdziałać dla Tow., postanowili iść z prośbą do księdza i prosić go, ażeby tylko przyszedł do Tow., gdyż oni mu dadzą, co on od nich żąda.

Podówczas gdy Tow. nasze utraciło lokal, nie było można tego zrobić, bo większa część członków była temu przeciwna, dla tego postanowili nieco odczekać, aż liczba członków zmaleje, ażeby tem łatwiej przeprowadzić swój zamiar. Obecnie myślą sobie, że im się to uda. Zgromadzili się gdzieś w jakimś zakątku i myśląc, że oni sami są miarodajnymi w Bottropie, postanowili przyjąć ustawy bez wiedzy członków. Ale hola panowie, nie wy sami rozstrzygacie w Tow., ale członkowie, którzy takie same mają prawo w Tow., jak i wy. W Tow. rozstrzyga większość, a więc wasza uchwała nie nie znaczy. Do was zaś, szan.

moglibyśmy sobie z kart jego wyobrazić duchową jego postać. Duchową — powiadam — albowiem nie posiadamy nawet portretu jego, albowiem te, co do dziś dnia są w klasztorze Jasnogórskim, pochodzą, zdaje się, z późniejszych czasów.

Kronikarz klasztoru podaje, że O. Augustyn dnia 11 stycznia 1673 r. udał się w interesie zakonu do nuncjatury w Warszawie a dnia 16 tegoż miesiąca wyjechał z tamtąd na wizytację licznymi, po kraju rozrzuconych eremów Paulińskich. W Wieruszowie, dokąd przybył w połowie marca, zachorował. Nie pomógł mu sprowadzony z Kalisza medyk i chory zaczął się na śmierć sposobie. Nastąpiła ona 20 marca 1673 r. Czytamy, że zaczął się w sam dzień śmierci ubrać, by z nim później kłopotu nie miano i wznosząc ducha ku niebu, zkał łaską nani szczególną przez lat tyle spływała, z pogodą na obliczu i nadzieją w sercu przenosił się w wiekistej błogości sferę.

Z wielką uroczystością przewieziono ciało na Jasną Górę i tu w podziemiu kaplicy św. Antoniego pochowano.

Przez następne dwa wieki nie pamiętano o jego grobie, wprost zapomniano, gdzie spoczywał. Dopiero dzięki obecnemu przeorowi klasztoru Jasnogórskiemu, O. Euzebiuszowi Reimanowi, zdołano odnaleźć szczątki doczesne w urnę kamienną zsypane.

O. Reiman zajął się też pierwszy zgromadzeniem wszystkich pamiątek, pozostałych po ks. Kordeckim, za co należy mu się szczerza wdzięczność ogółu.

Gazeta Polska.

członkowie, odzywamy się, gdy przyjdzie do głosowania nad temi ustawami, nie górzcie się na nie, gdyż potem tylko będzie nam wolno płacić miesięczną składkę a zamykać usta; byłibyśmy jak w miechu zawiązani i do wody wrzuceni, gdzie się bronić nie możemy. Zatem bacność, członkowie, gdyby zgromadzenie zostało zwołane, stawcie się jak jeden mąż, ażeby naszym ugodycom pokazać, że się na mylniej znajdują drodze. Dnia 3 maja t. r. miała się odbyć niewinna zabawa, połączona z teatrem amatorskim na tej samej sali, do której teraz Tow. zostanie dopuszczone. Jednak na zabawę dla tego Tow. salę tam odmówiono, chociaż dzisiaj ją znów te same Tow. otrzyma. Więc z tego wiadać, że za kulisami tego się nieco ukrywa, co dla nas jest zgubne.

Zatem nie przyczynajcie się do tego, ażeby nasi ugodycy myśleli, że oni to już wszyscy Polacy z Bottropu i nie zasypialimy gruszek w popiele.

Członkowie Tow. św. Jacka.
(Następują podpisy członków.)

Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślązaka“!

Rozmaitości.

Polacy w Mandżurii. W Mandżurii przebywa obecnie ogromna liczba Polaków, którzy się umieścili przy kolei wschodnio-chińskiej, po całej jej linii. Mieszkają tedy Polacy i w okolicach Choitaru i Cyczykaru i Daluim.

Najwięcej atoli Polaków przemieszkują w Charbinie, w którym mieści się zarząd kolei wschodnio-chińskiej. Tutaj rodacy nasi zajmują wysokie stanowiska, że wymienimy inżynierów: Seweryna Wachowskiego, Władysława Rembertowicza, K. Przewalskiego, Offenberga, K. Jokisza, Szydłowski, Święto przybył tu z Petersburga p. Wiktor Roman, jako wicencachnik wydziału handlowego kolei wschodnio-chińskiej.

Młodych inżynierów-polaków jest kilkudziesięciu na całej linii, a pomiędzy nimi kilku wychowawców politechniki warszawskiej, jak inżynierowie: Władysław Brauman, Edward Osser, Włodzimierz Rajkiewicz, Bernard Szapiro, Kazimierz Sunderland i Zygmunt Zawadzki. Było ich tam w lecie więcej, ale niektórzy z nich odbyli tylko kilkumiesięczną praktykę i powrócili do kraju.

Zycie dla Polaków jest tam niezbyt przyjemne bo o łączność towarzyską bardzo trudno. A co najsmutniejsza, że w Charbinie niema kościoła, choć katolików jest około 5000.

Wprawdzie Polacy tamtejsi zebraли już na rzecz budowy kościoła w Charbinie około 4000 rubli i przechowują te pieniądze w charbińskim kantorze Banku chińsko-rosyjskiego, którego dyrektorem jest p. Stanisław Gaorjel z Warszawy, ale do budowy gmachu jeszcze daleko.

Skarby watykańskie. Z powodu ognia, który się wszczął w Watykanie, dzienniki przypominają skarby, w nim zawarte, oraz dzieje tego olbrzymiego kompleksu gmachów. Może z nim mierzyć się jeden tylko pałac Marfa, który wznosił w pobliżu Lizbony, dotknięty mianą wielkości, król portugalski Jan V. Ani Luwr, ani Tuilerye, ani Wersal nie mogą być porównane z Watykanem. Na jego budowę składały się wieki. Rozpoczął ją Celestyn III; każdy niemal z następnych papieżów przyczynił się do powiększenia lub ozdobienia gmachu — Leon XIII ukończył Apartamenty Borgia. Wszyscy wielcy artyści Renesansu ozdabiali Watykan swymi wielkopomnymi freskami, obrazami i rzeźbami. Galeria Capidaria zawiera chrześcijańskie i pogańskie napisy, po za tem są muzea: egipskie, etruskie, muzeum świeckie z klejnotami, statuetkami, starożytnymi naczyniami, muzeum przedmiotów religijnych, rzeźbionych w katakumbach; dalej gabinet papyrusowy, zbiór manuskryptów od V do VIII wieku, sala malowideł bizantyńskich, gabinet medalów, galeria obrazów, galeria dywanów, biblioteka i archiwa. Biblioteka została wzniesiona przez Mikołaja V., który zebrał 9000 manuskryptów, dołączono do niej wiele innych bibliotek, między innymi przekazaną przez królową Krystynę szwedzką.

Obecnie Watykan posiada 2500 łacińskich rękopisów i 100,000 książek; zbiór imponuje bardziej rzadkością egzemplarzy, aniżeli ich liczbą. Biblioteka mieści się na parterze, książki nie są widoczne; znajdują się w niskich szafach, na których stoją biusty i wazy. Archiwa były niedostępne dla ludzi świeckich, dopiero Leon XIII wpuścił tam uczonych, pragnąc, aby mogli korzystać ze skarbów, w nich zawartych. Często kazał się zanosić do biblioteki i rozmawiał przyjaźnie, rozpytywał uczonych o ich prace i rezultat poszukiwań. Dzieła nie są skatalogowane wedle przedmiotów, lecz chronologiczne.

Od zarządu Tow. Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu otrzymujemy co następuje:

Biuro wskazywania posad pomocników i uczniów handlowych

zostało utworzonym w łonie Towarzystwa naszego. Dla dogodności interesów, ustnych objaśnień udzielać oraz zgłoszenia przyjmować będzie pan W. Mroczkiewicz, skład cygar, ul. Rycerska róg ulicy Berlińskiej, natomiast listy wszelkie prosimy adresować: Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej, Posen. Poszukujący posady pomocnik, chcący z pośrednictwa biura korzystać, musi być członkiem, ze strony pracodawców przysyła się zgłoszenia bez względu, czy są członkami Towarzystwa czy nie. Miejsca dla uczeni poszukuje biuro bezpłatnie. Zgłoszenia ze strony poszukującego posady nieczłonka biuro załatwia, jeśli tenże zgłosi się na członka Towarzystwa i złoży z góry wpisowe i markę, oraz półroczną składkę — miejscowi 6 marek, zamiejscowi 3 marki. — Zgłaszający się o posadę pomocnik winien zażądać od Towarzystwa formularza i takowy po dokładnem wypełnieniu zwrócić i dołączyć doń cztery własnoręcznie napisane zgłoszenia (oferty) wraz z odpisami świadectw, mianowicie 2 w języku polskim i dwa w języku niemieckim. Zgłoszenie poszukującego posady, przestaje być ważnem po trzech miesiącach, jeżeli przed upływem tego czasu pisemnie nie wniosie o przedłużenie. O wolnych miejscach wskazanych poszukującemu posady przez biuro winien tenże zachować najściślejszą dyskrecję. Członków, wogóle osoby przychylnie naszemu Towarzystwu prosimy, słowo dojdzie ich wiadomość o jakichkolwiek wolnych miejscach, aby nas natychmiast łaskawie informowali.

Poznań, w listopadzie 1903.

Zarząd Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu.

Wł. Jerzykiewicz, kurator.

H. Kollar, prezes. Wł. Kontrowicz, sekret.

Ważne dla robotników.

Nakładem i drukiem „Górnoślązaka“ wyszła broszurka, napisana przez p. dr. Franciszka Karasia, redaktora „Górnoślązaka“ p. t.: **O Związku zawodowych.**

Ponieważ sprawa związków zawodowych jest dla nas Polaków bardzo ważna, a w języku polskim brak imo porządnej książki tego rodzaju, myśmy, przedo namy nadzwyczaj, że wyświadczyliśmy naszym społeczeństwu, a mianowicie robotnikom, niejaką przyługę, wydając niniejszą broszurkę.

Broszurka powyższa, objętości 112 stron, nie tylko zawiera treści cenne, ale i jest bardzo ładnie i pięknie wydana. Cena 15 fen. Odprzedać ją stosownie rabatu. Adresować należy: „Górnoślązaka“ Kattowitz.

W dniu 15 bm. otwarto „Czytelnię dla kobiet“ we własnym lokalu przy ul. Ratuszowej nr. 5, I.

Czytelnia będzie otwarta codziennie od 3—7 po południu.

Wstęp w tym czasie wolny dla wszystkich w celu czytania wyłożonych w „Czytelni“ czasopism.

Zarząd prosi o poparcie przez liczny i szczerzy współdziałal i uczęszczanie.

ZARZĄD.

Aleksandra Szyperska, przewodnicząca.
Jadwiga Tucholska, Helena Jezłerska, sekretarka, kasyerka.
Dr. Czesława Hylłowa, Marya Piotruszka, radca.

Ostatnie wiadomości.

Nieszczęścia na kolei żelaznej.

Nowy Orleans w Półn. Ameryce. Pod Kantwood pociąg „express“ zderzył się z pociągiem osobowym, przy czem 40 osób straciło życie, a 23 osoby odniosły rany; te osoby są w większej części murzyni.

Taganrog. Ubiegłej nocy nieznanymi ludźmi popsuli relsy kolejowe między dworcami Pokrowskoja a Kozhinem, prawdopodobnie w celu wykołowania kuryera, który miał tam przejeżdżać; ale przedtem jechał pociąg towarowy, który spadł z grobli kolejowej. Jeden pasażer stracił życie, kilku urzędników odniosło rany, 30 wagonów jest zdruzgotanych.

Wiadomości handlowe i przemysłowe. Wrocław, 11. listopada (Ceny targowe).

Stale ceny ustanowione przez deputację targową.	W markach i fenych za 100 kg.	
	niemcy	król i polski.
Pszonica biała	16,20	15,60
Pszonica żółta	16,10	15,50
Zyto	13,00	12,40
Jęczmień	14,00	13,10
Owies	12,30	11,90
Groch „Viktoria“	19,50	17,50
Groch	17,50	15,80

Siano centnar 2,40—2,70 mk.; prosta słoma żytnia kopa 22—24 mk.

Od Administracji.

Wszystkim naszym abonentom którzy pobierają gazetę przez agentów, donosimy, że kto dotąd nie zapłacił abonamentu, od 20 bm. nie będzie nadal otrzymywał gazety. Również wzywamy wszystkich pp. agentów, aby nam najpóźniej do 22 bm. oddali zalegające za abonament pieniądze, gdyż potem będziemy tylko tyle gazet drukowali, ilu czytelników uiściło się z abonamentu. Niech więc tak szanowni nasi czytelnicy jak pp. agenci zechcą się zastanowić do niniejszego zawiązania, gdyż w przyszłym tygodniu na niczyje skargi zważać nie będziemy, bo wina będzie nie po naszej stronie, jeżeli ten lub ów gazety nie otrzyma.

W księgarniach sp. wyd. „Górnoślązaka“

w Katowicach, Raabowcu, Koźlu i Lublińcu

są do nabycia następujące dzieła i broszurki:

1. Obrona świętej Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa, o Jacku Brzechalskim, org. miński Częstochowski, cena 8 fen. z przesyłką 11 fen.
2. O dawnych pieśniach i o św. Wojciechu, pierwszym pieśniarzu, ułożył A. Wrzesień, cena 15, z przesyłką 18 fen.
3. O naszych pierwszych książkach, dawnych szkółach i uniwersytecie krakowskim, przez Orszę, cena 50, z przesyłką 60 fen.
4. Krótki zarys piśmiennictwa polskiego od czasów najdawniejszych do końca 18 wieku, cena 63, z przesyłką 73 fen.
5. Kto był Mickiewicz? opowiadanie A. X. Orszę, cena 13, z przesyłką 18 fen.
6. O życiu i dziełach Mickiewicza, cena 38, z przesyłką 48 fen.
7. Juliusz Słowacki, 58, z przesyłką 68 fen.
8. Teofil Lenartowicz, jego pieśni z rysunkami, cena 25, z przesyłką 30 fen.
9. Zbiorek poezji Teofila Lenartowicza, cena 25, z przesyłką 30 fen.
10. Wincenty Pol, zyciorys, cena 15, z przesyłką 18 fen.
11. Zyciorys naszych najlepszych poetów 16-go stulecia, 30, z przesyłką 35 fen.
12. O życiu i pismach Franciszka Karpińskiego, cena 15, z przesyłką 18 fen.
13. Ignacy Krasiński, biskup warmiński, cena 15, z przesyłką 18 fen.
14. Mikołaj Rej z Nagłowic, cena 13, z przesyłką 18 fen.
15. O życiu i pismach Kazimierza Brodzińskiego, cena 25, z przesyłką 28 fen.

Na listach i przesyłkach prosimy adresować:

„Górnoślązaka“ Kattowitz.

Nakładem i drukiem „Górnoślązaka“ wyszły:

„Smutki i zbytki robotników polskich“

w narzeczu bytomsko-katowskim, wierszem napisane przez

Aleksa Kramorza z Nowego Cekaja.

Cena książki tylko 10 fen., odprzedać ją daje się znaczny rabat.

Centralna drogeria.

Szanownej Publiczności **Rożdzenia, Szopienic** i okolicy donoszę uprzejmie, iż otworzyłem

w Rożdzeniu przy ul. Rawy 4.
interes wszelkich artykułów

dozwolonych do leczenia i pielęgnowania chorych, drogerijnych, chirurgicznych, wina medycynalne, perłowy, mydła, świece, farby, lakiery, pokosty, pędzle, wszelkie artykuły toaletowe, gospodarcze, herbaty chińskie i ruskie, kakao i czekolady.

Staraniem mojem będzie przez rzetelną i skora usługę, jak i doborowy towar zaufanie Szanownej Publiczności sobie pozyskać.

W milej nadziei, że Szan. Publiczność życzliwości swej nie odmówi, proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa i kreślę

z prawdziwym głębokim szacunkiem

Bolesław Kardoliński, Rożdżeń
ul. Rawy nr. 4 (Rawastr. 4).

Wielce Szanownym naszym Odbiorcom i nam szczerze życzliwej Publiczności donosimy, iż od 1. 10. 03 przyjęliśmy

najdoskonalszego piwowara
na piwo grodziskie.

Możemy więc teraz piwo nasze jako najlepsze ze wszystkich piw grodziskich polecić.

Prosimy przekonać się o tem, sprowadzając choćby po jednej beczce na próbę.

Nowy Browar Grodziski

E. G. m. b. H.

Graetz in Posen.

Palmin

czyste masło roślinne

zastępuje całkowicie dwa razy droższe masło stolowe, doświadczone od wielu lat w setkach tysięcy gospodarstw, pensjonatach, zakładach, cukierniach.

PRZESTROGA:

W wszystkich składach masła i kolonialnych należy wyraźnie żądać **PALMIN**.

Nasłudownictwa najczęściej nie wartę.

Niniejszem donoszę jak najuprzejmiej, że z dniem dzisiejszym otworzyłem

w Bytomiu przy ulicy Tarnogórskiej nr. 31.

(Beuthen O. S. Tarnowitzer-Strasse No. 31) naprzeciw sądu ziemiańskiego (w domu p. Schwiedernocha)

interes komisowo-ajencyjny

w szerszych rozmiarach. Mianowicie pośredniczyć będę w nabywaniu i sprzedaży dóbr, posiadłości mniejszych, domów i interesów wszelkiego rodzaju. Przyjmuję zastępstwa renomowanych firm kupieckich, jakoteż udzielam w zakresie kupiectwa, przemysłu i rolnictwa, zachodzących informacji. Polegając na fachowym i długo etniem doświadczeniu na znajomości stosunków, przyrzekam również skora jak rzetelną obsługę przy najkorzystniejszych warunkach. Z prośbą o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się z uszanowaniem

H. Kiełpiński

Bytom G. Ś. (Beuthen O.-S.)

Swój do swego!

Polecam Szan. Publiczności Katowic i okolicy swój bogato zaopatrzone **skład obrazów, figur świętych, lamp przed obrazy, krzyży, świeczników, książek modlitewnych i kalendarzy rozmaitych.**

Proszę mnie jako rodaka popierać.

Michał Rzepka

Katowice, ulica Grundmana.



Bytom G.-S., plac Fryderyka Wilhelma (przy targowisku)

Księgarnia polska,

skład książek do nabożeństwa i powieściowych figur, krzyży,

kropielniczków, świeczników, papleru i artykułów do pisania.

Zarazem zwracam uwagę na moją **introligatarnię do oprawy wszelkich książek.**

Kazimierz Rak, Bytom G.S.

Swój do swego!

Niech żyje swojskie rękodzielo!

Rozszerzając w zakresie krawieckim moje przedsiębiorstwo, donoszę uprzejmie Szan. Rodakom, że zakupiłem na sezon zimowy przy nader korzystnych okolicznościach większą ilość

materiałów krajowych

i zagranicznych,

na co zwracam uwagę moim Szan. Odbiorcom, i proszę o poparcie.

Z wysokim szacunkiem

A. Szymkowiak

w Katowicach

ul. Andrzeja 2 * Andreasstr. 2

w domu, gdzie polski Bank Ludowy.

Ludziom rzetelnym daję na odpłatę

pod przystępnymi warunkami.

Swój do swego!

Postrach i Spółka

Katowice ulica Pocztowa nr. 10.

Fabryka papierosów

i hurtowny skład cygar.

Jedynę źródło zakupna dla kupców i sklepikarzy, polecają

cygara

w wielkim wyborze

z li tylko polskich fabryk.

Swój do swego!

Bank Ludowy w Katowicach

ul. Andrzeja — Andreasstr. nr. 2, 1.

Bank otwarty od 8—12 przed południem i od 2—4 po południu

Telefon udziela nr. 1012.

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
3 1/2% za 6-miesięcznym wypowiedzeniem,
4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Oszczędności od dzieci przyjmujemy od 50 fen.

Do uprawy jesiennej

polecam pod gwarancją zawartości: **mąkę Thomasa** z gwiazdą 15% 2 ctr. 5 mk. **mąkę z szlaku** bez gwarancji 2 ctr. 3,80 mk. **kainit** 2 centnary 2,80 mk.

Superfosfat, mąkę z kości po cenach fabrycznych.

J. Matuszczyk, Gliwice

ulica Mikołowska.

W księgarni „Górnoślązaka“

można nabyć:

Czytanki dla młodzieży

z pięknym kolorowym obrazkiem na okładce:

Między wilkami i Indianami

Z młodości dziadunia

Dziesięć dni na tratwie

U ojca chrzestnego

Opatrzność Boża

Syn Rycerza

Z wieków średnich

W podziemiach ruin

Córka osadnika

W dziewiczych lasach

Król puszy węgierskiej

Balonem nad Australią

Wychowaniec gajowego

Na pustyni Saharze

W pobliżu bieguna

Przygody chłopców w Afryce

Mały bohater

Rodzina kamieniarska

Robinson na oceanie spokojnym

Kominiarczyk

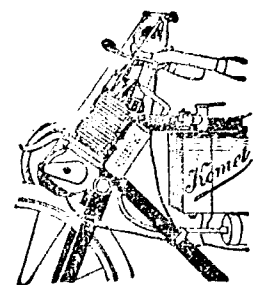
Cena pojedynczego zeszytu

30 fen., z przesyłką 35 fen.

Czy Pan już wie?

że Pan może z swego lub każdego kołowca bez zmiany takowego urządzić sobie

kołowiec motorowy nie potrzebując wydawać setek marek?



Niech Pan natychmiast żąda prospektu i cen.

Komet-Fahrradwerke A.-G., Dresden 196.

Z modnych **trwałych**

resztek

podług miary.

Paletoty 22,50 m.

Ubrania 24,50 „

Spodnie 6,50 „

Ręczę za bezpaganne leżenie.

M. Paul,
handel resztek.

Katowice,
ulica Stawowa 16 I.
(Teichstr.)

Pieniądze. Pożyczki 4, 5 i 6% mogą otrzymać osoby wszelkich stanów za skrypty dłużne, meble porok., ubezpiecz. na życie, hipotekę. Odpl. ratami. Rzeteln. i dyskret. A. Lohhöfer, Berlin W. 64. Porto na odpowiedz.

Technik

b. downiczny, absolwent szkoły budowniczej w Katowicach poszukuje stanowiska u przedsiębiorcy albo budowniczego, albo też zawiadowcy budowy. Zgłosz. nadesłać do eksped. „Górnoślązaka“ pod lit. L. K. 928.

Maszyna do szycia,

rok używana jest tania do sprzedania

Marya Dollna, Ligota (Ellgoth) p. Idawöhe.

Moją posiadłość,

t. j. dom murowany, chlew i stodoła oraz ogród owocowy, mam z wolnej ręki do sprzedania.

Walenty Pallasch

Rudolfowice, powiat Pszczyński.

Piece

żelazne

najlepszej konstrukcji

poleca tania

W. Czaplicki

Katowice ul. Jana

blisko stacji kolejowej.

Grzyby

litewskie lub karpackie,

całe nie krajane, a więc nie fałszowane I a, mk. 2,50, II a, 2,10, III a, 1,65, IV 1,30 za funt.

Przy odbiorze 10 funtów, już opłatnie wraz z cłem i portoryum, bez dalszych kosztów, poleca

Dom handlowy

Stanisław Gurgul,

ces. i król. dostawca dworu **w Krakowie.**

Starajcie się o wasze działki, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im

„Mały Elementarz“

z obrazkami, który wysyła księgarnia spółki wydawniczej „Górnoślązaka“ w Katowicach, Raciborz, Koźlu i Lublińcu za nadesłaniem 50 fen.

do sprzedaży cygar. W nagrodzenie miesięczne 250 mk. albo więcej poszukuje **H. Jürgensen & Co., Hamburg.**

Kuchnia polska, najl. książka kucharska dla kuchni obywatelskiej. Z tr. przes. 2 m. wys. Lambert, W. Toruń (Thorn).